

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, policjanci, broń

Policjanci w przedwojennym Chełmie

Dzielnicy ja nie pamiętam, ale pamiętam takie jedno małe spotkanie przy ulicy Lwowskiej, gdzie wyszedłem, będąc takim dziewięcio- czy ośmio-, czy dziesięcioletnim i oblałem Żydówkę na Wielkanoc wodą, i uciekłem. Ni stąd, ni zowąd zjawił się za pięć, sześć, siedem minut policjant u mnie w mieszkaniu, akurat taty nie było, bo był na służbie, chociaż święto, więc do mamy i awantura była o to, że ja Żydówkę oblałem wodą. Mama odpowiednio tam tłumaczyła, mówiła, ale on był, powiedzmy, o małej inteligencji człowiek, nie bardzo pojął to wszystko. Nakrzyczał, nakrzyczał, za to mama później na mnie nakrzyczała, nakrzyczała i ja później już więcej Żydówek wodą na śmigus nie oblewałem. Z policją wtedy w tym jednym przypadku miałem do czynienia, dzielnicowego nie znałem. Policjantów było, z tego, co pamiętam, bardzo mało. I nie było tylu oficerów, oficerem to był Pawłowski, komendant powiatowej policji w Chełmie. To najwyższa szarża, to był kapitan. Najwyższa szarża w Chełmie. I więcej oficerów nie było, było kilku sierżantów, a reszta to było ze dwudziestu szeregowych policjantów.

Posterunkowi to byli na posterunkach. Powiat miał posterunki w każdej gminie i komendant posterunku podlegał komendantowi powiatowemu, a komendantem posterunku danego, powiedzmy, w Siedliszczu, w Sawinie, w Chełmie, w Wojsławicach, Rejowcu, Pawłowie czy gdzieś indziej był podoficer, najwyższy szarżą to był sierżant. W Chełmie było trzynaście gmin, to w każdej gminie był posterunek i w każdej gminie komendant musiał być i jeden albo dwóch policjantów. Czyli posterunek liczył dwie, trzy osoby w każdej gminie.

O godzinie 19 każdego dnia chodził policjant ulicą, z gwizdkiem i o 19 trzeba było zamykać sklepy. To to pamiętam. I on chodził i sprawdzał, jeżeli ktoś nie zamknął sklepu, to protokół pisał. A w niedzielę handlu w ogóle nie było, sklepy musiały być zamknięte. W sobotę nasze polskie [były] otwarte, a żydowskie zamknięte sklepy, a w niedzielę wszystkie sklepy zamknięte.

O przestępstwach jakichś takich poważnych w Chełmie to ja nie słyszałem. Policjant

w mundurze zawsze chodził, nie wolno mu było w cywilu być, wtedy kiedy był na służbie czy nie na służbie. W mundurze zawsze, przy broni, początkowo, pamiętam, jeszcze mieli szable, później szable zostały zlikwidowane, były bagnety, później bagnety zostały zlikwidowane w Chełmie, później [były] rewolwery, ale z rewolwerem to [tylko] na służbie jak był, kiedy pasek miał pod brodą. A tak to bez broni byli.

Data i miejsce nagrania	2009-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"